Nr. 165. Kraków, poniedziałek 15 czerwca 1908. Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Dział inseratowy: Kraków, pl. WW. Świętych 8, I. p.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłano od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.

Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Dyskusya budżetowa w Izbie posłów.

Wiedeń, 14 czerwca.

W dalszym ciągu sobotniego posiedzenia Izby posłów poseł Dniestrzański (Ukr.) omawiał ostatnie wywody prezydenta ministrów bar. Becka, których jedynym pozytywnym wynikiem jest, że uznaje istnienie kwestyi ruskiej. Kwestyę tę można rozwiązać tylko przez przyznanie równouprawnienia i narodowego samorządu. Galicyjscy władcy przeczą istnieniu kwestyi ruskiej i dlatego nie było na miejscu, gdy prezydent ministrów wzywał Rusinów do pokojowego porozumienia z Polakami. Rusini żądają ścisłego stosowania ustaw. Zamiarem czynników miarodajnych w Galicyi jest wykluczenie biedniejszych warstw ludności ruskiej, a więc wiejskiej ludności, od wszelkiego wyższego wykształcenia. Dla umożliwienia tego stworzono w r. 1867 ustawę krajową szkolną, sprzeciwiającą się wprost konstytucyi, która wyklucza równouprawnienie języka polskiego i ruskiego i jest wrogą dla kultury ruskiej. Galicyjskie ustawy wydają ludność ruską w moc galicyjskich władz szkolnych, a parlament musi się przypatrywać temu, jak sejm galicyjski odbiera mu kompetencyę ustanawiania zasad dla szkolnictwa średniego i ludowego i organizacyi władz szkolnych.

Rusini jednakże tak długo podnosić będą swoją sprawę w parlamencie, dopóki nie uzyskają zupełnego równouprawienia, gdyż nie mają zaufania do władz galicyjskich. Rusini nie żądają nic więcej jak tylko przywrócenia ustawowych i konstytucyjnych stosunków.

Następnie omawiał sprawę

uniwersytetu ruskiego

i wywodził, że jeżeli Polacy chcą utrzymać polski charakter uniwersytetu lwowskiego, to muszą dopomagać Rusinom w ich staraniach uzyskania samodzielnego uniwersytetu, którego siedzibą może być jedynie Lwów. Jak długo to nie nastąpi, nie może być mowy, aby Rusini zrzekli się swoich praw do uniwersytetu ruskiego.

Mówca zakończył: Precz z opieką, która uciska! Jesteśmy pełnoletnimi i chcemy dowieść o własnych siłach światu, że jesteśmy godni korzystania z praw europejskiej cywilizacyi. (Oklaski u Rusinów).

Następnie przemawiali posłowie tow. Prokesch i Höger, tudzież chrześc.-soc. Guggenberg i Meyr, poczem obrady przerwano.

Następne posiedzenie w poniedziałek po południu.

TELEGRAMY

z dnia 15 czerwca.

Strajk na uniwersytetach.

Wiedeń. Konferencya rektorów trwała w sobotę z małą przerwą obiadową do godziny 7 wieczorem i będzie dzisiaj dalej prowadzoną.

Na granicy persko-rosyjskiej.

Urmia. (Pet. ag. tel.). W ubiegłym tygodniu splądrowano 28 miejscowości, między temi 15 chrześcijańskich. Rosyjski konsulat jest przepełniony zbiegami z tych miejscowości.

Zamach stanu szacha perskiego.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Teheranu o onegdajszych rozruchach, że tłum zebrany przed meczetem i parlamentem został rozbrojony przez żołnierzy, przyczem kilka osób odniosło rany. W chwili, gdy rozruchy zdawały się przybierać charakter poważny, nadeszło pismo szacha do parlamentu, w którem ogłoszono, że tłum zostanie przez wojsko rozproszony, jeżeli do godz. 5 popołudniu się nie rozejdzie. Wkrótce zebrani dobrowolnie się rozeszli. Wczoraj rano panował zupełny spokój.

Strejk na uniwersytecie Jagiellońskim.

Uniwersytet krakowski stoi wobec częściowego strejku swych słuchaczów dla wzięcia udziału w walce między dwoma obozami młodzieży akademickiej, walce, podjętej przez postępową w obronie wolności nauczania, w obronie zupełnej autonomii uniwersytetu. Młodzież postępowa nie dała się wziąć na lep frazesów narodowej demokracyi i klerykałów, że dzisiejsza walka, rozpoczęta przez młodzież akademicką w Insbruku, a w której biorą udział wszystkie uniwersytety niemieckie i częściowo czeskie, jest walką dla nas obcą, nie jest sprawą naszą, narodową — przeciwnie „antynarodową“.

Śmiechem i szyderstwem odparto patetyczne deklamacye narodowego demokraty Winiarskiego, że rozpoczęcie strejku — to przyłożenie sztyletu do piersi ojczyzny. Mowy, wygłaszane na podstawach artykułów „Słowa polskiego“, nie przekonały nikogo, wzbudziły jedynie litość dla tych ludzi młodych, dających się już teraz używać przez czarną międzynarodówkę do zwalczania ruchu, podjętego w imię szczytnych haseł.

Inaczej postąpiła młodzież postępowo-demokratyczna, grupująca się koło „Nowej Reformy“. Zrozumiała ona, że jej organ chce ją poprowadzić na fałszywe drogi, na służbę do tych, którzy zdradzili hasła prawdziwie demokratyczne. A nie usłuchawszy jej wezwania, stanęła do walki, choć wiedziała, że tego odstępstwa „starsi“ im nie darują i z nimi zerwą. Zrozumiała bowiem, że chodzi o coś więcej, niż o Wahrmunda, niż o ministerstwo Marcheta, niż o walkę stronnictw w parlamencie, że chodzi tu o protest przeciw zakusom klerykałów opanowania uniwersytetów, o protest przeciw dzisiejszemu klerykalizmowi i nepotyzmowi, panującemu na naszych uniwersytetach.

Dziwne natomiast zajęli stanowisko ludowcy. Na wiec się zgodzili, członek ich stronnictwa wiec zagaił, a potem prędko językiem zapożyczonym ze „Słowa polskiego“ oświadczyli, że od obrad się usuwają, że z tą sprawą nie chcą mieć nic wspólnego. Nie jest to „sprawa narodowa“, więc nas tu niema — powiedzieli ludowcy. Postąpili gorzej od narodowych demokratów i klerykałów, bo ci przynajmniej pozwalali się przekonywać i sami przekonywać chcieli.

Młodzież więc postępowa, rozpoczynająca strejk, znalazła przeciw sobie wszechpolaków, klerykałów i ludowców z jednej strony, oraz całe grono profesorów z rektorem ks. Gabrylem na czele z drugiej strony. Mimo to strejkujący nie pozwolą się sprowokować odezwami narodowych demokratów, wołającemi o odparcie strejku gwałtami i mamy nadzieję, że strejk będzie poważną demonstracyą, udowadniającą, że nie cała młodzież da się otumanić frazesowiczom narodowo-demokratycznym i reakcyonistom-profesorom, lecz że więcej niż połowa jej gotowa jest prowadzić zaciętą walkę tam, gdzie idzie o jej najżywotniejsze interesy: o wolność nauki.

Przebieg wiecu piątkowego na podwórzu dawnego gimnazyum św. Anny odznaczał się kilkoma odrębnemi cechami od innych wieców akademickich. Był przedewszystkiem bardzo liczny i trwał bardzo długo, bo od 7 wieczór do 2½ w nocy. Przeciwnicy strejku zmobilizowali wszystkie siły, sprowadzili kleryków, dalej ludzi nigdy nie chodzących na wykłady. Ci przyjechali ratować sytuacyę i utrzymać wykłady. Uczestników wiecu było bardzo wielu, bo około 1200 osób. Zagaił wiec ludowiec Owiński, przewodniczącym wybrano socyalistę Drozdowicza. Narodowi demokraci podnieśli wrzawę i chcieli wiec krzykiem i hałasem zerwać. Dopiero ich przywódcy nakazali spokój. Zupełnego jednak spokoju przez cały czas trwania obrad nie było; przeciwnicy strejku zachowywali się tak prowokująco, że żaden z przemawiających postępowych mówców nie mógł swobodnie przemawiać. Referował tow. Baścik, który wskazał na konieczność walki z czarną międzynarodówką, sięgającą dziś po uniwersytety. W tym duchu wystylizowaną przedstawił rezolucyę, wzywającą młodzież do strejku.

Wszechpolacy zgłosili rezolucyę przeciw strejkowi, a ludowcy oświadczyli, że w wiecu udziału nie wezmą. Natomiast akad. Wysocki imieniem postępowych demokratów oświadczył się za strejkiem.

Około 12 w nocy wybrano generalnych mówców: tow. Krzysztonia i Kucia za, Bohuszewicza i Młynarskiego przeciw. Po ich przemówieniach przystąpiono do głosowania, które nie dało żadnego rezultatu, gdyż skrutatorowie oświadczyli, że różnica jest tak małą (7 głosów ponad absolutną większość) między obliczeniem głosujących za jedną i drugą rezolucyą, że za obliczenie swoje, które w tych warunkach (słabe oświetlenie i wielka ilość głosujących) jest nadzwyczajnie trudne i możliwe są pomyłki nawet na setki głosów, nie przyjmują odpowiedzialności i żądają powtórnego głosowania. Wtedy narodowi demokraci wiec opuścili i w ten sposób powtórne głosowanie uniemożliwili. Po wiecu odbyła się demonstracya pod pomnikiem Mickiewicza.

W sobotę o godz. 10 rano odbył się wiec postępowej młodzieży, o którym już donieśliśmy w niedzielnym numerze.

W sobotę wieczór odbył się trzeci wiec, na którym uchwalono wystrzegać się wystąpień gwałtownych, a ograniczyć się do poważnych demonstracyj. Po wiecu demonstrowano przed redakcyą „Nowej Reformy“.

Dziś o godz. 8 rano odbył się dalszy wiec w „Collegium Novum“.

* * *

Dalsze szczegóły.

Po wiecu piątkowym wobec tego, że rektor zanotował nazwiska delegacyi proszącej go o zawieszenie wykładów i prezydyum wiecu, uchwalono przez aklamacyę złożyć wszystkie legitymacye strejkujących w rektoracie w dowód solidaryzowania się z akcyą strejkową. Legitymacye oddała delegacya rektorowi z żądaniem zajęcia wyraźnego stanowiska wobec ruchu młodzieży. Rektor żądaniu temu odmówił, dowodząc, że wiec bez kuratora jest nielegalny, a równocześnie powoływał się na uchwałę wiecu z dnia 12 bm. Uchwała ta zapadła pod nieobecność kuratora, który na 2 godziny przed głosowaniem wiec rozwiązał.

O godzinie 2 wiec odroczono na godz. 7 wieczorem. W oznaczonej porze zebrało się przeszło 400 akademików, którzy po wysłuchaniu referatów kol. Czechowskiego i Cyrańskiego i po przemówieniu mówców generalnych do dwóch zgłoszonych rezolucyj uchwalili rezolucyę Baścika - Czechowskiego, wzywającą „do prowadzenia akcyi strejkowej przez opuszczanie wykładów, przez wzywanie profesorów do zawieszania wykładów i przez demonstrowanie zapomocą wiecowania“.

Z życia koszarowego.

W ciągu ubiegłego tygodnia otrzymaliśmy od rezerwistów i od żołnierzy w czynnej służbie kilka kwiatków z życia koszarowego, które poniżej zamieszczamy, jako charakteryzujące dolę obywateli w mundur przybranych.

I. Z ćwiczeń odbytych od 15 maja do 6 czerwca przy krakowskim pułku obrony krajowej nr 16 piszą nam:

„Podaję następujące zdarzenia, jak się postępuje z ojcami rodziny. Gdyśmy narukowali, była wizyta, którą odbywał lekarz pułkowy dr Sternbau, przyczem chorych uznano wszystkich za zdrowych. Następnie odbyła się pobudka, ale zamiast o 5, budzono nas o 3 nad ranem, poczem odmarsz był o 6, tak żeśmy musieli stać w pełnem uzbrojeniu przeszło 2 godziny. Z powodu tego czekania każdy był tak zmęczony, że nie był w stanie pójść na ćwiczenia, a jeżeli który zachorował, to tyle dni, ile chorował musiał nadsługiwać. W dodatku chorzy musieli wykonywać prace w kasarni i koło koszar, na alarm musieli i marodzi biegać, a to z pokaleczonemi nogami, ma się rozumieć od „dobrych“ butów.

Podczas ćwiczeń, jeżeli się który troszkę zmylił, zaraz po powrocie do koszar musiał na placu od 1 do 6 robić dodatkowe ćwiczenia. Rozkaz dzienny dawano o 6 wieczór; po rozkazie nie dano nam odpoczynku, tylko wygnano nas trawę rwać koło koszar. Niejeden aż padał od zmęczenia, że go musiano cucić, a przytem wszystkiem wyzywano nas w najordynarniejszy sposób.

Na rozkaz pułkownika Schwarza nie śmiał się żaden rezerwista wydalić, chociaż by miał najważniejsze sprawy, np. ani po pieniądze na pocztę“.

II. Inny rezerwista z tego samego pułku pisze nam:

„Komendantem jest pułkownik Schwarz, ale kto naprawdę komenderuje — nie wiem. Wykazuje to następujący przykład: Pułkownik rozkazał, żeby w gorących dniach zajęcie popołudniowe (Beschäftigung) rozpoczynało się o 6, a mimo to już o 2 musieliśmy stać na hofie, a trwało 5 i pół do 6 godzin. Po marodwizycie zapowiedział pułkownik, że kto zgłosi się chorym, będzie musiał nadsłużyć. Tym zaś, którzy widocznie byli chorzy, kazano zamiatać, myć kurytarze itd., zaś mniej chorzy musieli kopać w ogrodzie — a robiło się tak do 9 wieczór.

Mimo rozporządzenia, że niedziela ma być wolna, musiano przez całe przedpołudnie czyścić, prać itd., bo p. feldwdbel odbywał wizyterunek. Po obiedzie znowu na hof do parademarszu i defilirunku. A w jakie mundury nas przybrano! Aż wstyd nam było, że starszym ludziom kazano paradować w takich łachach.

Najgorzej było w 6 kompanii. Komendant jej, kapitan Zawada, nie przemówi do żołnierza inaczej, jak: murgo, wole, koniu, byku — to musieliśmy słuchać przez 23 dni. A jak on odbywa marsze! Gdy jednego dnia prowadził nas przez most zwierzyniecki, to przez całą drogę orał nami po gościńcu i po rowach, aż przechodnie stawali i rzez załamywali.

My, starsi rezerwiści, przebyliśmy już te cierpienia, ale co mają począć żołnierze w czynnej służbie?“

III. Od czynnego żołnierza 56 pułku piechoty w Krakowie (nazwisko i kompania znane redakcyi) otrzymujemy następujące pismo:

Udaję się z prośbą do Redakcyi o umieszczenie tych kilku słów, gdyż cała nasza kompania chce, żeby pan komendant korpusu dowiedział się, co się w jego korpusie dzieje. „Freiinspicierung“ już nie będzie, więc panowie oficerowie trapią kompanię kasarniakiem i wieczornemi wizytami; pan kadet chodzi z cugu do cugu i znajduje zawsze coś nowego, skarży kapitanowi, a ten bez namysłu odbiera całej kompanii na 3 tygodnie przezczas, tak, że codzień o godzinie 9 wieczór musi się iść spać. Pierwsza wizyta dobrze wypadła, bo pan kadet przyszedł do 1 cugu, gdy już o 9-tej trąbili. Wtedy jeden szeregowiec zawołał „habtacht“ i wszyscy stanęli przy swoich łóżkach, komendant sali się zameldował i powiedział, że ten cug nie jest do wizyty. Kadet poszedł do drugiego cugu, gdzie go inaczej przyjęto: po odtrąbieniu komendant sali położył się spać i kazał lampy zgasić, to też p. kadet wszedł do ciemnicy. Taksamo było w 3 i 4 cugu. Na karę kadet poszedł do kancelaryi i zapisał tych 3 komendantów do raportu.

Rano przy raporcie kapitan dał po 20 dni kasarniaka i dalej wieczorami ostrzejszą wizytę. Także na egzecyrce niedobrze się dzieje, bo wciąż tylko uczą „Nieder“ i „Laufschritt“.

IV. W roku 1902 został Rudolf O. asenterowany do 57 p. p., gdzie mu było tak dobrze, że na 2 miesiące przed wysłużeniem 3 lat zmuszony był opuścić szeregi wojskowe, nie chcąc narazić się na dalszy pobyt w „garnizonie“, w którym 3 części służby, bądź w „einclu“, bądź w „kasarniaku“, a 3 miesiące w „garnizonie“ przesiedział. Kary wymierzono mu nie za jakieś zbrodnie, tylko za „niesubordynacye“.

Po kilkuletnim pobycie zagranicą powrócił O. do kraju na podstawie amnestyi dla wojskowych przestępców, udał się do Tarnowa jako miejsca przynależności, gdzie od komendy wojskowej otrzymał „Militärschein“, wedle którego został aż do rozstrzygnięcia komendy korpusu urlopowany. Potwierdzenie to wydała komenda suplementacyjna 57 pułku w Tarnowie dnia 11 czerwca 1908.

Mimo tego poświadczenia został O. w 2 godziny później, gdy w Tarnowie przecho-

dził ul. Krakowską, przez feldfeblów Markiewicza i Połcia aresztowany i do kasarni odstawiony. Zawiadomiony o tem zajściu brat O. udał się do komendy korpusu w Krakowie, gdzie mu odpowiedziano, że amnestya jego brata nie dotyczy i że oprócz kary za dezercyę będzie musiał nadsługiwać.

Jeżeli rzeczywiście amnestya nie dotyczy dezerterów, a więc jakiem prawem komenda uzupełniająca O. urlopowała? A może, jak w wielu innych wypadkach, dla Galicyi istnieją wyjątkowe prawa?

Przegląd społeczny.

Sprawy kolejarzy. Dnia 13 b. m. odbyło się w Wiedniu XVIII. walne zgromadzenie delegatów zakładu ubezpieczeń od wypadków austryackich kolei, w lokalu stowarzyszenia urzędników państwowych z porządkiem dziennym, obejmującym 5 punktów. W dyskusyi, w której najżywszy udział brali delegaci z kuryi delegatów wybranych, zabrali głos także towarzysze-delegaci galicyjscy, a w szczególności delegat z okręgu dyrekcyi krakowskiej tow. Szydlik, dozorca wodociągu kolejowego w Dębicy, jakoteż delegat z okręgu kierownictwa ruchu w Czerniowcach tow. Opitz, maszynista kolejowy w Wyżnicy. Obaj delegaci podnieśli z uznaniem działalność obecnego zarządu Unfallu, w którym zasiadają jako członkowie zarządu w połowie przedstawiciele i mężowie zaufania zorganizowanych w centralnej organizacyi kolejarzy. Od objęcia ich funkcyj tj. od r. 1907 wspomniani członkowie urzeczywistnili starą potrzebę i żądania zorganizowanych kolejarzy w ten sposób, że od lipca r. z. poszczególni delegaci galicyjscy z kuryi robotniczej zostali mianowani przez zarząd Unfallu mężami zaufania tegoż zakładu i jako tacy biorą udział w urzędowych dochodzeniach przy nieszczęśliwych wypadkach kolejarzy.

Równocześnie wspomniani delegaci zwracali się przez przewodniczącego wspomnianego walnego zgromadzenia hofrata Kaislera ze stanowczem żądaniem wszystkich wybranych delegatów do obecnego na walnem zgromadzeniu przedstawiciela rządu, żeby dotyczące władze polityczne I. instancyi (c. k. starostwa) odnośnych mężów zaufania zakładu Unfallu do poszczególnych przeprowadzić się mających dochodzeń urzędowych rzeczywiście wzywali.

Zdarzyło się bowiem w kwietniu i maju b. r. ze strony c. k. starostw w Żywcu i w Jaśle, że dotyczącego męża zaufania tow. Maryana Szydlika do wzięcia udziału w dwóch takich dochodzeniach urzędowych wcale nie zapraszano, a tem samem sparaliżowano dodatnią dla kolejarzy kalek i wdów po kolejarzach, uległych wypadkom, czynności takiego delegata.

Najważniejszym momentem w obradach walnego zgromadzenia było to, że wszyscy wybrani delegaci przez usta delegata uprzywilejowanego Towarzystwa kolei państwowej tow. Glasera oświadczyli, że kolejarze uciekliby się do najostrzejszego oporu, w razie, gdyby rząd, w interesie zarządów kolejowych na szkodę kolejarzy, zechciał pogorszyć obecnie istniejącą ustawę odnośnie do odszkodowań kolejarzy, którzy ulegli nieszczęśliwym wypadkom, przez ziszczenie zamiaru wniesienia w parlamencie projektu ustawy gorszej od obecnej z 20 lipca 1894 r. obowiązującej. Wybrani delegaci oświadczyli, że w takim razie miałby rząd z najostrzejszym oporem wszystkich kolejarzy do czynienia.

Wkońcu walne zgromadzenie udzieliło zarządowi Unfallu absolutoryum.

KRONIKA.

Kraków, 15 czerwca.

Nowiny krakowskie.

Z teatru miejskiego komunikują nam: We środę odbędzie się nadzwyczaj zajmujące przedstawienie operowe, a mianowicie w „Cavallerii rusticana“ będzie Santuzzą p. Irena Sołłohub, Lolą p. Szymanowska, Turidem p. Łowczyński, Alfiem p. Ludwig; zaś w „Pajacach“ p. Floryański wystąpi w swej najlepszej partyi Cania. Neddę wykona p. Hendrichówna, Tonia p. Okoński, Silvia p. Ludwig.

W sobotę „Żydówka“ z p. Floryańskim w jego popisowej partyi Eleazara.

Powyższemi operami, które już w bieżącym sezonie nie będą powtórzone, dyryguje kapelmistrz p. Stermicz, reżyseruje p. Floryański.

We czwartek z powodu uroczystego święta Bożego Ciała teatr będzie zamknięty.

Z teatru ludowego komunikują nam: Od poniedziałku przedstawienia w budynku letnim przy ul. Starowiślnej odbywać się będą codziennie. Bilety można nabywać wcześniej bez dopłaty w głównej trafice w Rynku głównym.

Równocześnie zawiadamia dyrekcya, że podobnie jak z tow. urzędników, grupujących się w „Resursie urzędniczej“ jest gotowa wejść w porozumienie z wszystkimi towarzystwami i stowarzyszeniami celem ustanowienia dla ich członków pewnej zniżki przy zakupnie biletów.

Wybór rektora na uniwersytecie Jagiellońskim na rok 1908/9 nastąpił w sobotę, przyczem wybór padł na prof. Ulanowskiego. Ponieważ on ze względu na rozliczne swe zajęcia wymówił się od przyjęcia godności, przystąpiono do ponownego wyboru, który padł na prof. Fiericha.

Nowy rektor wykłada austryackie prawo procesowe cywilne, a katedrę zajmuje od r. 1889.

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, ul. Szewska 16, I. p.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

— Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Występy lwowskiej opery i operetki:

W poniedziałek 15 czerwca: „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara; z panią Miłowską.

We wtorek 16 czerwca: „Traviata“, opera 4 akt. Verdi'ego; występ Tadeusza Łowczyńskiego.

We środę 17 czerwca: „Cavalleria rusticana“, opera w 1 akcie Mascagni'ego. Zakończy: „Pajace“, opera w 2 aktach z prologiem Leoncavalla. Występ Ireny Sołłohub, Wł. Floryańskiego i Tad. Łowczyńskiego.

We czwartek 18 czerwca: z powodu święta Bożego Ciała teatr zamknięty.

W piątek 19 czerwca: „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach Lehara, z panią Schupp.

W sobotę 20 czerwca: „Żydówka“, opera w 5 a. Halevy'ego, występ Ireny Sołohub i Wł. Floryańskiego.

W niedzielę 21 czerwca o godz. 3½ popoł. po cenach zniżonych: „To coś“, operetka w 3 aktach Weinbergera; r godzinie 7½ wieczór: „Straszny dwór“, opera w 4 aktach (5 odsł.) St. Moniuszki, występ Tad. Łowczyńskiego.

W poniedziałek 22 czerwca: „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach F. Lehara, z p. Miłowską.

We wtorek 23 czerwca: „Opowieści Hoffmana“ opera fantastyczna w 4 aktach (w 5 odsł.) J. Ofenbacha.

We środę 24 czerwca: „Baron cygański“ operetka w 3 aktach J. Strausa.

We czwartek 25 czerwca: „Andrzej Chenier“, opera w 4 aktach Humberta Giordano (z czasów rewolucyi francuskiej), występ Ireny Sołłohub i Tad. Łowczyńskiego.

W piątek 26 czerwca: „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara z panią Schupp.

W sobotę 27 czerwca: „Faust“, opera w 5 aktach Gounoda, występ Tad. Łowczyńskiego.

Repertuar teatru ludowego.

Poniedziałek: „Hanusia Krożańska“ Z. Parviego i „Wóz Drzymały“ Rączkowskiego. 3 pop.

Wtorek: „Mąż o dwóch żonach“, farsa w 3 akt. z franc. 8 wiecz.

Środa: „Pod białym koniem“, wodewil w 4 akt. 8 wieczór.

Czwartek: Teatr zamknięty.

Piątek: „Damy i huzary“ kom. Al. hr. Fredry w 3 akt. 8 wiecz.

Sobota: „Chata za wsią“, inscenizowana przez Galasiewicza w 6 obrazach. 8 wiecz.

Nowiny lwowskie.

Proces Wasińskiego. Dalszymi współoskarżonymi są: Luiza Tittlowa, żona złotnika, Stanisław Walocha, b. dozorca więzienny; żona jego Marya; Majer Beispiel, czeladnik malarski; Władysława Wasińska, żona herszta szajki i Mieczysław Gottwald, b. dzierżawca dóbr.

Rozprawa potrwa 14 dni. Przewodniczyć będzie radca Berson, oskarżać prokurator Lubieniecki, bronić: dr Bromberg i dr Hlawaty (Wasińskiego) i dr Laub. Świadków powołano przeszło 100.

Z kraju.

Z Przemyśla donoszą: Żołnierz jednego z tutejszych pułków artyleryi polnej pozbawił się życia celnym wystrzałem z karabinu pokojowego. Powód „wojskowy“: tęsknota za domem; powód „cywilny“: sekatury ze strony podoficera.

Zmiażdżony przez armatę został na forcie za Lipowicami kapral Ł., zajęty czyszczeniem działa. Wszedłszy pod działo, niebacznie poruszył rusztowanko, na którem się opiera armata podczas czyszczenia. Działo runęło, przywalając swym ciężarem kaprala. Nieszczęśliwy doznał śmiertelnych uszkodzeń wewnętrznych i zginął na miejscu.

Wielki wybuch ropy. Z Borysławia donoszą, że w sobotę rano nastąpił na terenie Tustanowic w kopalni „Oil City“ firmy Bergman niezwykłej obfitości wybuch ropy. Produkcya nie da się oszacować, przenosi 80, a nawet dochodzi do 100 cystern. W promieniu 80 metrów od wieży wybuch roznosi ropę. Kotłownia i kuźnia zastanowione. Dwie tłocznie pracują bezustannie, trzecia w montowaniu; pomimo tego nie można wszystkiej ropy odtłoczyć. Naczelnik drohobyckiego urzędu górniczego, będąc na miejscu w Tustanowicach, odniósł się do starostwa w Drohobyczu o asystencyę żandarmeryi. W piątek w południe na kopalni „Annen“ Suchestowa w Tustanowicach po przeczyszczeniu rur koronką wzmogły się nagle gazy i produkcya podskoczyła sama ze siebie na 40 do 50 cystern.

Z zaboru rosyjskiego.

Zabójstwo rewirowego. W sobotę o godz. wpół do 3 po południu, przy zbiegu ulic Leszna i Wroniej w Warszawie nieznani ludzie kilku strzałami z rewolwerów zabili na miejscu starszego dozorcę policyjnego, Razkuwarkina. Sprawcy zbiegli. Na miejsce wypadku zjechały władze sądowo-śledcze.

Z sądu wojennego. Onegdaj warszawski sąd wojenny okręgowy rozważył w cytadeli sprawę Michała Chitraszki, oskarżonego o bandytyzm. Ofiarą napadu padło w dniu 14 listopada r. z. kilku podróżnych, jadących wozem z Chełma do Rejowca. Napastników było dwóch, obaj uzbrojeni w browningi. Łupem ich stało się około 147 rubli. W kilka dni później policya ujęła Chitraszkę, w którym poznano jednego z bandytów. Sąd skazał go na śmierć przez powieszenie.

Rewizye i aresztowania w Łodzi. W nocy z piątku na sobotę policya wraz z wojskiem dokonała rewizyi w wielu domach przy ul. Wólczańskiej, Widzewskiej, Składowej i innych. Zabrano korespondencye i wydawnictwa. Aresztowano kilka osób.

Aresztowania w Sosnowcu. Onegdaj zostało 14 osób, pomiędzy tymi dentystka, aresztowanych za agitacyę rewolucyjną i przewiezionych do Piotrkowa. W pomieszkaniu dentystki znaleziono broń i pisma rewolucyjne.

Ze świata.

Trzy osoby zabite przez piorun. Onegdaj panowała w okolicy Tryestu silna burza, w czasie której piorun uderzył w dom chłopski we wsi Pirano, w którym znajdowało się 15 osób. Trzy osoby: 18 letni chłopak i dwoje dzieci zginęło na miejscu.

Pożar fabryki. W fabryce dachówek i papy braci Schefftel w Floridsdorfie wybuchł wczoraj pożar, który zniszczył znaczną część fabryki i wiele materyałów. Szkoda bardzo znaczna.

Uczestnicy pochodu jubileuszowego biją się. Onegdaj wieczór i wczoraj w południe przyszło w Wiedniu do starć między członkami tryesteńskiej „Lega patriotica“, którzy brali udział w pochodzie, a włoskimi studentami. Po obu stronach odniosło kilka osób okaleczenia. Cztery osoby aresztowano.

Sprawy partyjne.

Wszelkie listy i przesyłki dla Komitetu wykonawczego należy adresować: Franciszek Waligóra, Kraków, Wiślna 5.

Archiwum partyjne. Do archiwum P. P. S. D. powinni towarzysze po trzy egzemplarze każdego druku partyjnego (każdej odezwy, książki, broszury, afisza, każdego numeru pism partyjnych i zawodowych, sprawozdań itd.), dalej wyroki w procesach politycznych, dawne protokoły organizacyj, dokumenty itd. przysyłać pod adresem: Tadeusz Bobrowski, Kraków, Wiślna 5.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Baczność, robotnicy kuśnierscy!** Stacya płatnicza austryackiego związku rob. kuśnierskich, znajduje się w lokalu stow. „Postęp“ (Krakowska 25). Wpisywać się można codzień między godz. 7 — 9 wieczór.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.**
Redaktor odpowiedzialny: **Gustaw Alojzy Titz.**
Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie. (Telefon 710.)

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Oświadczenie.

Oświadczam, że wypoliczkowałem redaktora „Nowin“ p. Ludwika Szczepańskiego, reagując na obrazę słowną.

Bronisław Dubis.